

Film „Wybaczam” powstał w 2020 roku i mimo braku jakiegokolwiek gratyfikacji finansowej, zaangażował dziesiątki artystów z Koszalina i regionu, między innymi aktorów, operatorów, dźwiękowców. Ludzi, którzy żyją sztuką i dla sztuki. Osoby prywatne i instytucje udzieliły nam szerokiego wsparcia, udostępniając wpisujące się w scenariusz lokalizacje oraz wyposażenie nieodpłatne w jego produkcji. Przy wsparciu Zachodniopomorskiego Funduszu Filmowego „Pomerania”, udało się w ten trudny produkcyjnie, historyczny obraz zaangażować przede wszystkim lokalne firmy, które zapewniły filmowi ścieżkę dźwiękową, odpowiednią pirotechnikę, mundury wojskowe, pasujące pojazdy, a także broń. Na planie filmowym był również obecny specjalista dbający o zachowanie zgodnych z prawdą ram historycznych. Założeniem tego projektu było wypromowanie regionu, aby z tła dla wielkomiejskich ekip filmowych z Warszawy, Łodzi czy Krakowa zmienić się w pierwszoplanowego gracza. W tym roku film został przemontowany i nadano mu nowy tytuł „7.62”, ze względu na warunki regulaminowe jednego z festiwali, który był dla nas najważniejszy. Bo nasz. Z tego względu, że film jest obrazem z założenia festiwalowym, postanowiliśmy spróbować wypromować go na wielu festiwalach. Dlaczego? Tylko ta droga daje szansę na pozyskanie funduszy na następny projekt oraz podtrzymanie zainteresowania szerszej publiczności naszym regionem.

Na chwilę obecną (maj 2021) zgłosiliśmy film na ponad 60 festiwali, między innymi:

40 Festiwal Debiutów Filmowych „Młodzi i Film” w Koszalinie,

13 Festiwal Filmowy w Gdyni,

Szczeciński Festiwal Filmowy,

37 Warszawski Festiwal Filmowy

Lubelski Festiwal Filmowy

Świdnicki Festiwal Filmowy „Spektrum”

15 Festiwal Filmowy „Dwa Brzegi”

a z międzynarodowych między innymi na 35 Międzynarodowy Festiwal w Edmonton, czy Festiwal Filmowy Raindance.

Bardzo ważne było dla nas, aby móc pokazać film koszalińskiej widowni, lokalnej społeczności, która trzymała kciuki za powodzenie projektu. Nie zapominajmy, że tym trudniejsze było to wyzwanie, że było ono debiutem filmowym wszystkich biorących udział w tym projekcie. Debiutem, który udało się nie tylko zrealizować do końca, ale przekuć na ciekawą filmową opowieść. Jako twórcy tego obrazu byliśmy szczęśliwi, że przy niewielkich środkach finansowych, ale ogromnych sercach osób w projekt zaangażowanych, dobrnęliśmy do mety. Tak nam się wydawało. Pióro ostrzejsze od miecza.

W czwartkowym wydaniu gazety „Miasto” ukazał się artykuł Mateusza Prusa pod tytułem „Kup Pan nagrodę”. W szkalującym i niesprawiedliwym tekście, autor kreujący się na krytyka filmowego ocenił film nie widząc ani sekundy. Werdykt został wydany jeszcze przed premierą. Nad etyką dziennikarską nie ma się co nawet pochylać. W regionie, który nie ma praktycznie filmowej tradycji są artyści, którzy próbowali to zmienić. Lokalne medium zamiast wspierać miejscowy projekt, pozwala swojemu pracownikowi prowadzić prywatną krucjatę, w stosunku do nas, twórców filmu, zupełnie niezrozumiałą. Artykułem tym zrobiono z nas oszustów. Pan Prus opluł nie tylko film jako całość, lecz każdego, kto tworzył zespół aktorsko-realizatorski. W tym roku odbywa się 40-ty festiwal „Młodzi i Film”. Dotąd było tak, że Koszalin tylko gościł twórców z innych stron, jednak nie mógł się pochwalić własnym dorobkiem. I to chcieliśmy zmienić. Z powodu tak szkalującego nas wszystkich artykułu pewne drzwi zostały zamknięte, a Koszalin znowu może być tylko zawstydzonym gospodarzem, który będzie z ukrycia patrzył na innych i podawał drinki. Przez ten artykuł koszalinianie nie będą mieli nawet szansy zobaczyć powstałego tu obrazu.

Oskarżenie, że zgłaszaliśmy film na fake'owe festiwale nie pozostawia złudzeń, co do intencji autora artykułu. Projekt był debiutem, bez wielkiego budżetu i znanych twarzy, więc wymagał dużej promocji. Wszędzie.

Nikt nie spodziewałby się, że w Roku Kultury człowiek, który rok temu otrzymał nagrodę za krzewienie kultury, tak nowatorski projekt zrzeszający miejscowych artystów, chcących wypromować swój region, opluje!

Projekt nie był komercyjny, tylko społeczny. Koszalinianie koszalinianom chcieli pokazać, że może się tu dzieć coś więcej i to wszystko zostało zniszczone. Ponieważ to DEBIUT, chcieliśmy go pokazać jak najszerzej widowni, zgłosić na jak największą ilość festiwali, bo daje to szansę na zainteresowanie nie tylko opinii publicznej, ale i ewentualnych sponsorów. Jako organizator „Good Vibe Festival”, corocznego eventu muzycznego, Pan Prus powinien doskonale zdawać sobie sprawę z festiwalowych realiów.

Snuliśmy już plany na nowe projekty, bo ekipa, która zorganizowała się przy tym, była na tyle zgrana i zaangażowana, że pojawiła się realna szansa na dalszą współpracę. Tym artykułem bezpodstawnie szkalującym nas wszystkich pan Prus podciął nam skrzydła.

Poza tym zwrócić uwagę musimy na fakt, iż operator naszego filmu na swoim PRYWATNYM funpage'u umieścił informację o nagrodzie, skierowaną do swoich znajomych. Nigdy w żadnych mediach nie nagłaśnialiśmy faktu zgłoszeń na dziesiątki festiwali. Na podstawie PRYWATNEJ informacji na PRYWATNYM wall'u pan redaktor ukuł „artykuł”, upubliczniając tę wiadomość. Półprawda nie jest trochę prawdą, tylko kłamstwem.

Mecz, który dopiero się zaczął, został oceniony przez sędziego, który nawet nie jest sędzią.

Bo tytuł jest chwytliwy, może artykuł chwyci.

Niestety przyjęło się, że oskarżenia są na pierwszej stronie, a przeprosiny na ostatniej.

Bo to się lepiej sprzedaje.

Każdy z nas, współpracujący przy tym projekcie ma prawo poczuć się opluty.

Dlatego w imieniu artystów realizujących film „7.62” żądam przeprosin i sprostowania na łamach waszej gazety.

Z poważaniem

Scenarzysta i reżyser filmu „Wybaczam” oraz „7,62”

Dariusz Łomako

tel.: 664 112 455

mail: dariuszlomako@gmail.com